

Płusy z 500+

2 listopada 2016

Ponad połowa dzieci do 18. roku życia korzysta z programu 500+ – wynika z danych Ministerstwa Pracy po pół roku jego obowiązywania.

Program 500+, jedna ze sztandarowych obietnic wyborczych Prawa i Sprawiedliwości, wszedł w życie na początku kwietnia. Od początku spotkał się on z krytyką ze strony opozycji, zwłaszcza neoliberalistów, którzy określali go jako „rozdawnictwo publicznych pieniędzy”. Jednocześnie ci sami ludzie nie mieli wcześniej tego rodzaju zastrzeżeń, kiedy owe publiczne pieniądze były przekazywane (w różnej formie) na dopłacanie do prywatnych biznesów, takich jak kolejne ułatwienia dla tzw. przedsiębiorców (kolejne obniżki podatków, specjalne przywileje i ulgi podatkowe). Tymczasem okazuje się, że owo „rozdawnictwo publicznych pieniędzy” już po kilku miesiącach przełożyło się na zmianę warunków życia wielu polskich rodzin, szczególnie tych wielodzietnych. To one bowiem – według danych m. in. GUS – są w największym stopniu zagrożone ubóstwem i wykluczeniem społecznym.

Jak wynika z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w ciągu pierwszego półrocza obowiązywania programu 500+ skorzystało z niego aż 3,78 mln dzieci. Do rodzin, które spełniają wymogi korzystania z tego programu trafiło ponad 11 mld zł. Oznacza to jednocześnie, iż znaczna część tej kwoty trafiła w tym czasie na rynek i częściowo – w postaci podatków bezpośrednich, takich jak VAT – już wraca do budżetu państwa. Z danych statystycznych wynika bowiem, że część tych pieniędzy jest przeznaczana przez rodziny na bieżącą konsumpcję, na jaką do tej pory nie mogły sobie one pozwolić. Wbrew czarnym wizjom roztaczanym przez przeciwników tego programu, pieniądze z programu 500+ nie poszły na „przepicie” i inne rozrywki, lecz przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb dzieci, do których były one adresowane.

Przeciwnicy programu 500+ ostrzegali, że taka pomoc skłoni sporą część kobiet, zwłaszcza tych wychowujących wiele dzieci, do porzucania pracy. Statystyki wykazują jednak, że do niczego takiego, jak dotąd, nie doszło. Przy okazji pojawiła się też dyskusja na temat poziomu zarobków – zwłaszcza tych oferowanych kobietom – które są obecnie tak niskie, że specjalny dodatek na dzieci mógłby skłonić je do rezygnacji z pracy zawodowej. Eksperci zaznaczają, że mimo owego dodatku kobiety nadal pracują m.in. dlatego, że nie mają pewności, jak długo ów program będzie obowiązywał, w związku z czym nie chcą ograniczać swojej aktywności jedynie do zajmowania się dziećmi.

Problemem tym zainteresował się CBOS, który przepytął Polaków, czy ze względu na świadczenie wychowawcze zamierzają zrezygnować z pracy. Nikt nie odpowiedział twierdząco na to pytanie. Zaledwie 1 proc. pytanych zadeklarowało, że zamierza zmniejszyć bądź zmniejszyło wymiar czasu pracy, a 5 proc. respondentów powiedziało, że zamierza podjąć lub podjęło pracę. Nikt nie zadeklarował natomiast chęci zwiększenia wymiaru czasu pracy. Z 3,78 mln dzieci, do których dotąd trafiły pieniądze z programu 500+, 1,59 mln to pierwsze bądź jedyne dzieci w rodzinie. Oznacza to, że aż tyle rodzin ma tak niskie dochody, że zakwalifikowały się one do korzystania z tego programu. Pozostałe 2,19 mln to dzieci z rodzin wielodzietnych. Największa pomoc została przekazana w najbiedniejszych województwach: lubelskim (61 proc. dzieci objętych pomocą), a także podlaskim, podkarpackim i świętokrzyskim (60 proc.). Te południowo-wschodnie województwa – co wykazują mapy preferencji politycznych – od lat były bastionem konserwatywnej prawicy. W tych regionach PiS zapewne utrwali więc swoją wyborczą dominację.

Z badań przedstawionych przez CBOS wynika, iż większość środków z programu 500+ jest przeznaczana na odzież (31 proc.), obuwie (29 proc.), wyjazdy wakacyjne oraz książki lub pomoce edukacyjne (22 proc.). Z danych tych wynika, że dzięki

programowi 500+ wiele rodzin jest obecnie w stanie zabezpieczyć dzieciom te potrzeby, których opłacenie było do tej pory poza ich zasięgiem finansowym i które przewyższają ustawowe minimum egzystencji, ograniczające się do zapewnienia podstawowego bytu biologicznego. Dla wielu rodzin skok z możliwości utrzymania się na poziomie minimum egzystencji na poziom minimum socjalnego jest znaczącą zmianą poziomu życia.

Niemal połowa środków z programu 500+ trafiła do gmin wiejskich – 4,60 mld zł. W województwach na tzw. ścianie wschodniej programem objęto 60 proc dzieci, co musiało przełożyć się na sytuację ekonomiczną tych regionów. – Głównymi beneficjentami programu są rodziny z dwojgiem i więcej dzieci, rodziny wiejskie i ubogie. Program wyraźnie wpływa na obniżenie poziomu ubóstwa i nierówności dochodowych – powiedziała minister Elżbieta Rafalska podczas debaty „Wpływ programu Rodzina 500 plus na sytuację społeczno-gospodarczą Polski”.

Jej ocenę potwierdza m. in. burmistrz Nysy, Kordian Kolbiarz, zdaniem którego Program Rodzina 500 Plus jest dużym wsparciem dla samorządów. – Szacujemy, że w tym roku otrzymamy od rządu około 20 mln zł. Ta kwota jest większa od sumy przeznaczanej przez samorząd w Nysie na inwestycje w skali całego roku. Traktujemy to jako inwestycję w człowieka – podkreślił burmistrz. Dodał on, że wiąże ten program również ze zwiększonym zainteresowaniem inwestorów, którzy kierowany przez niego samorząd od tego czasu już nie omijają, co przejawia się w znacznym spadku bezrobocia. Z danych zgromadzonych przez GUS oraz ankiet przeprowadzonych przez CBOS wynika, że program 500+ już po pół roku przełożył się na funkcjonowanie zwłaszcza najbiedniejszych regionów Polski. Tych, o których syta Warszawa zwykle zapomina. A potem dziwi się wynikom wyborów.

Autorstwo: Magdalena Ostrowska

Źródła: „Dziennik Trybuna”, Trybuna.eu